

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Środa 10 Listopada 1937 r.

Nr. 309

W 6-tą rocznicę tragicznej śmierci



Ś. P.

STANISŁAWA WACŁAWSKIEGO

Studenta U. S. B., członka Bratniej Pomocy Akadem. U. S. B., który padł w obronie polskości Wszechnicy Batorowej, zostanie odprawiona Msza św. żałobna w kościele św. Jana w dniu 10-go listopada b. r. o godz. 10-ej rano.

Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batoro

Japończycy zajęli Szanghaj

Chińczycy cofają się na nowe linie oporu

LONDYN. 9.11. Według nadeszłych tu doniesień, wydaje się, że wojska japońskie są już teraz panami Szanghaju. Przednie strażce japońskie zajęły dziś o godz. 9-ej rano według czasu chińskiego, lotnisko Hungdzao oraz miejscowość Kiang-fiao, na południe od Szanghaju.

SZANGHAJ. 9.11. Dzisiaj we wczesnych godzinach rannych rozpoczął się ogólny odwrot wojsk chińskich w kierunku zachodnim z obszarów, położonych na zachód od międzynarodowej koncesji i na południe od Suczeu. O godz. 9-ej (czasu miejscowego) wkroczyli Japończycy na ul. Hungjao i zajęli znajdujące się tam lotnisko. Wielkie pożary, które wybuchły na południe od Nantao są dowodem, że wojska chińskie opuściły również obszar, położony na południe od francuskiej koncesji. Chińska kwatera główna potwierdza wiadomość o ogólnym odwrocie swych wojsk.

LONDYN. 9.11. Agencja Reutersa donosi: Wojska chińskie przed opuszczeniem Szanghaju podpaliły, należące do Japończyków fabryki bawełny Coyoda. Chińskie koła wojskowe uważają odwrot z Szanghaju za przejściową fazę, a nie za koniec wojny. Skutkiem upadku Szanghaju znaleźli się w niepożądanym położeniu przebywający tam chińscy urzędnicy. Mieszkańcy Szanghaju odetchnęli z ulgą w nadziei, że z chwilą od-

wrotu Chińczyków zakończą się walki.

WYJAŚNIENIE CHIŃSKIE

SZANGHAJ 9.11. Chińska agencja Central News potwierdza wiadomość o wycofaniu się wojsk chińskich z pod Szanghaju, twierdząc, iż zostało to dokonane ze względów strategicznych. Wojska chińskie wycofały się o dwie mile na północ od Hung-Czao-Road. Odwrot odbył się w najzupełniejszym porządku. Obecnie pozycje chińskie ciągną się od wioski Lunghua w kierunku południowo-zachodniego Szanghaju.

Dowództwo chińskie zapewnia, że opuszczenie południowego wybrzeża rzeki Suczau nie oznacza wcale zamierzonego oporu.

KOMUNIKAT JAPONSKI

TOKIO 9.11. Komunikat dowództwa wojsk japońskich.

Front szanghajski: odwrot wojsk chińskich z pod Szanghaju trwa na całej linii. Dzisiaj popołudniu Japończycy wkroczyli do chińskiej dzielnicy Szanghaju — Mantao. Inny oddział japoński zajął Czupao (10 km. na południo-zachód od Szanghaju). Desant japoński, który wyładował 5 km. w zatoce Hanczou idąc szybkim marszem na północ, zajął mały przysiółek Sunkiang (30 km) na południo-zachód od Szanghaju. Nieprzyjacieł

stawia jeszcze opór w alei Hungjao w zachodniej dzielnicy miasta. Obszar zajęty dziś przez wojska japońskie na południo-zachód od centrum miasta wynosi 90 km². Prawdopodobna linia obrony Chińczyków stworzona została o 45 km. na północ-zachód od Szanghaju.

Aresztowania wśród narodowców na Podhalu

NOWY TARG. Dnia 7 listopada o godz. 5-ej popoł. zatrzymano w domu przez Wł. Czekaja, komendanta posterunku pol. w Poroninie, mieszkaniec Poronina członek Str. Narodowego. Mieczysław Górski. Policjant zażądał od p. Górskiego, by mu oddał „mieczyk Chrobrego”. P. Górski nie usłuchał tego rozkazu, za co został przewieziony na posterunek policji w Poroninie, gdzie oskuto w kajdany.

W międzyczasie przed posterunkiem policji zgromadziło się około 20 osób z pośród rodziny i przyjaciół aresztowanego, wśród nich 60-letnia matka aresztowanego, chcąc się poinformować o losach kol. Górskiego.

Komendant posterunku żadnych informacji udzielić nie chciał, a w pewnej chwili wystrzelił z karabinu w powietrze, wzywając obecnych do rozejścia się. Tymczasem z Zakopanego przybyło 16 policjantów. Zaznaczyć trzeba, że zebrani zachowywali się zupełnie spokojnie i do żadnych zajść nie doszło.

Następnego dnia, 8 listopada, nastąpiły nowe aresztowania wśród narodowców. Aresztowano jeszcze 6 osób, wśród nich brata aresztowanego w niedzielę Mieczysława Górskiego, Jana, dalej kierownika Koła Str. Narodowego w Poroninie, Łukaszczyka, 68-letniego Pawła Paleja i innych.

Towarzysze Doboszyńskiego przed Sądem Apelacyjnym

KRAKÓW 9.11. Dzisiaj przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko towarzyszom Doboszyńskiego. Na mocy wyroku Sądu Okręgowego z dn. 5 czerwieca r.b., 36 oskarżonych zostało skazanych na kary więzienia od 11 do 20 miesięcy. 11 oskarżonych zostało uwolnionych, 20 skazanym Sąd Okręgowy warunkowo za-

wiesił kary. Na rozprawę dzisiejszą stawilo się 26 oskarżonych, odpowiadających z wolnej stopy, oraz dwóch, sprawa-dzonych z więzienia: Jan Kwinta i Wojciech Brożek.

Na ławie obrońców zasiadli ci sami adwokaci, którzy bronili oskarżonych przed Sądem Okręgowym. Wyrok zapadnie jutro.

Trudności rządowe w Belgii

Mn. Spaak nie może sobie dać rady

BRUKSELA 9.11. Król Leopold nalega, by mn. Spaak ponownie napotykanymi trudnościami kontynuował swe wysiłki w celu stworzenia rządu. Dzisiaj po południu Spaak odbył ponowne konferencje z przedstawicielami ugrupowań politycznych.

Wychodząc z ministerstwa spr. zagr. mn. Spaak oświadczył obiegającym go dziennikarzom, iż rokowania, jakie prowadzi z przedstawicielami stronniczymi nie zostały jeszcze zerwane, ale nie jest wyjązione, iż wywrzelnie się misji tworzenia rządu.

Choroba królowej - matki rumuńskiej

BUKARESZA 9.11. Z ogłoszonego wczoraj wieczorem biuletynu wynika, że rumuńska królowa-matka zachorowała na ostre zapalenie wątroby. Stan jej zdrowia budzi obawy.

Do chorej matki przybyła królowa jugosłowiańska Maria. Wzowano zagranicznych specjalistów, celem przeprowadzenia konsylium lekarskiego. Królowa matka liczy 62 lata.

Zagrody minowe

założyli powstańcy pod Walencją

SALAMANKA 9.11. Rząd gen. Franco ogłosił komunikat, zawierający ostrzeżenie, że z dniem 10 listopada w strefie wód terytorialnych hiszpańskich pomiędzy przylądkiem Nac a przylądkiem Tortosa umieszczone będą zagrody minowe. Przylądek Nac znajduje się w odległości 100 klm. na południe od Walencji, zaś przylądek Tortosa — w odległości 190 klm. na północ od Walencji i 150 klm. na południe od Barcelony.

MADRYT 9.11. Oficjalny komunikat ministerstwa obrony narodowej donosi: na froncie wschodnim trwa silny nacisk nieprzyjacielski na odcinku Sablaniego, gdzie powstańcy zajęli w pobliżu rzeki Gallego tereny położone na północ od wsi Odon i na zachód la Pineda. W późnych godzinach wieczornych wojska rządowe przeprowadziwszy intensywne przygotowanie artylerystyczne, zdobyły częściowo odebrać utracone pozycje w okolicy la Pineda. Nieprzyjacieł poniósł wielkie straty.

Poważna sytuacja w Palestynie

Anglicy wysyłają oddziały wojska

JEROZOLIMA 9.11. Grupa robotników żydowskich idących do pracy na polach przy osiedlu Kiryat-anawim, położonym o kilka mil na zachód od Jerozolimy, została zaatakowana przez Arabów, przy czym 5-ciu żydów poniosło śmierć. Wszyscy oni pochodzili z Polski. Policja wszczęła natychmiast pościg, przeszkadzając całą okolicę. Do pomocy policji oddano samoloty wojskowe, którym udało się wytropić uciekającą grupę przez tereny lesiste, w kierunku północnym. Oddziały wojska i policji starają się obecnie okrążyć grupę.

Dzisiaj popołudniu odbył się w Jerozolimie pogrzeb zabitych robotników żydowskich przy udziale kilkuset tysięcy tłumów. Na znak żałoby sklepy żydowskie były zamknięte przez dwie godziny.

W Jerozolimie napađnięto na dwóch robotników arabskich. W czasie strzelaniny jeden Arab został ciężko ranny. W związku z tym tresztowano dwóch żydów, jako rzekomych sprawców.

Wobec naprężonej sytuacji w Palestynie, władze brytyjskie zarządziły przyspieszenie wyjazdu batalionu strzelców do Palestyny, który miał początkowo wyjechać dopiero z początkiem stycznia.

PRZEDSTAWICIEL GEN. FRANCO W LONDYNIE.



Ks. Alba, urzędowy przedstawiciel hiszpańskiego rządu powstańczego w Londynie.

Min. Delbos przyjedzie do Warszawy

PARYŻ 9.11. Agencja Havasa donosi z Warszawy, że projekt wizyty min. spr. zagr. Delbosa został przyjęty bardzo życzliwie przez koła rządowe. Rozmowy obu mężów stanu, które odbędą się w Warszawie mają tylko przyczynić się do zażyczenia więzów przyjaźni, łączących oba kraje. Od chwili objęcia przez Delbosa kierownictwa sprawami zagranicznymi Francji stosunki polsko - francuskie rozwijały się jaknajpomyślniej.

Litwinow nagle opuścił Londyn

LONDYN 9.11. Litwinow wyjechał z Brukseli do Moskwy. Agencja Reutersa donosi, iż ten nagły wyjazd sowieckiego komisarza spraw zagranicznych w kołach politycznych jest komentowany jako wyraz niezadowolonia wobec dążności wyłączenia Sowietów i pozbawienia ich roli, jaką odgrywały na konferencji, czy też w ścisłym komitecie pojednawczym. Drugi delegat sowiecki Potemkin pozostaje w Brukseli, jest jednak możliwe, iż cała delegacja może być wycofana.

W PŁONĄCYM SZANGHAJU.



Tysiące zbiegów chińskich ukryło się w dżonkach, stojących w porcie Szanghaju.

Osiągnięliśmy poziom niskich cen!

dlatego pierwszorzędnej jakości towary w wielkim wyborze po cenach skalkulowanych najtaniej polecamy

Paniom:

sweterki rozmi, gat., szale, piżamy różne, szalarki chińskie, jedwabne rękawiczki ciepłe, welnianie i inne, fartuchy biurowe i szkolne, wykwinna bielizna damska, bielizna ciepła, reformy jedwabne, reformy „Zdrowie”, pończoszki, klipsy do upięszenia sukien i t. d.

Panom:

plaszczki jesienne, modne rękawiczki, swetry, pulowery, kamizelki, szale welnianie, bonżurki, piżamy, szalarki, ciepła bielizna, koszule białe i kolorowe, skarpetki wełn. i sportowe, garnitury itd. itd.

Pierwsza chrześcijańska największa hurtownia galanteryjna na Wileńszczyźnie

FRANCISZEK FRLICZKA

Wilno, ul. Zamkowa 9, tel. 6-46.

Konstanty Staszys skazany na 1 rok więzienia i 10 tys. zł. grzywny

W dniu wczorajszym, przy szczelnie wypełnionej sali, Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie Konstantego Staszysa — znanego działacza litewskiego, oskarżonego o przestępstwa dewizowe.

Sąd uznał, że brak jest cech przestępstwa w p-cie I-ym aktu oskarżenia, który zarzuca Staszysowi otrzymanie znacznych sum od Rządu kowieńskiego i Związku Wyzwolenia Wilna oraz przekazywanie ich organizacjom litewskim na terenie Polski. Sąd stwierdza, że na podstawie wyjaśnienia ministra skarbu do dekretu dewizowego „wóz pieniędzy do Polski nie ulega żadnym ograniczeniom” — woino więc otrzymany pieniądze z zagranicy, przekazał je w kraju dowolnej osobie, czy też instytucji, byleby to przekazanie odbyło się pod tytułem darowizny, t. zn., że wzamian nie żąda się żadnych świadczeń odpłatnych. Zdaniem sądu, fakt, że Staszys (o co go słusznie czy niesłusznie — sąd nie wchodzi — pomawiają) dopuszczał się zbrodni stanu w związku z otrzymanymi subsydiami — jeszcze nie podpada pod pojęcie świadczeń odpłatnych.

Uniewinnia się także Staszysa co do p-tu IV, który zawiera zarzut spekulacji walutowych, gdyż sąd

jest zdania, że brak jest dostatecznych dowodów na to, że handlował on złotem i obcą walutą.

Natomiast przyznaje się za udowodnioną winę Staszysa co do p-tu III-go, który dotyczy wypłaty cokołowanej z polecenia cudzoziemca prof. Birżyski — podpada to pod art. 8 Dekretu Walutowego.

Także za częściowo udowodnione przyjął sąd zarzuty p-tu II-go co do wypłaty szeregowi osób prywatnych znacznych sum na zlecenie „Elzy”, bowiem ta zrazu nie nadsyłała pieniędzy, ale jedynie polecenie wypłaty, a gotówkę nadsyłała potem, wypadek ten podpada także pod punkt 8-y dekretu.

Co do wyznarunku kary, to sąd nie przyjął obciążających okoliczności politycznych, a to z tego względu, że dotyczyły one I-go punktu oskarżenia, z którego Staszys został uniewinniony.

Natomiast okolicznością obciążającą jest świadomość działania — Staszys znał dekret i wiedział, że postępuje bezprawnie sąd skazał go z p-tu II i III-go na łączną karę 1 roku więzienia i 10 tys. zł. grzywny, z zamianą na 6 mies. aresztu.

Na wniosek obrońcy mec. Kowalskiego sąd uchylił areszt prewencyjny (mimo sprzeciwu prokura-

tora, który twierdził, że wobec rozgalezionych stosunków Staszysa na Litwie zachodzi obawa ucieczki) i wypuścił go na wolność za kaucją 10 tys. zł.

Prokurator zapowiedział apelację. (In)

Zawieszenie Str. Narodowego w powiecie Bielskim Podlaskim

Starosta powiatu Bielskiego Podlaskiego w dn. 4-ym listopada b. r. zawiesił działalność Stronnictwa Narodowego na powiat bielski-podlaski, na podstawie art. 16 Prawa o Stowarzyszeniach.

W uzasadnieniu tej decyzji p. Starosta mówi m. in., iż

„Członkowie Stronnictwa Narodowego za opłatą dopuszczali się organizowania i wykonywania bojkotu miejscowych składów towarowych, naruszając tym ład, spokój i porządek publiczny.

Ponadto p. Starosta w decyzji swojej oświadcza, iż

„Tego rodzaju czyny występne zagrażają dobru powszechnemu i bezpieczeństwu publicznemu, powodując przeistoczenie działalności politycznej w karalną akcję zorganizowanych elementów, doprowadzającą do demoralizacji młodzieży przez wychowywanie jej w atmosferze nieposzanowania prawa, wywyższania walk narodowościowych, religijnych i rasowych wśród obywateli państwa oraz pobudzania do czynnych wystąpień przeciwko władzom państwowym i ich organom wykonawczym”.

Kołdry atlasowe, satynowe, bekowe, watawowe

adamaszk. jedwabne, rypsowe, Biała gwarantowana wata

Pokrowce płóciennic i nansukowe — najnowsze fasony poleca na sezon z własnej pracowni

J. KŁODECKI Wilno, Zamkowa 17. Tel. 9-28

Wykonanie pierwszorzędne Ceny niskie

Całkowite wyprawy ślubne

Przeniesienie zwłok ś. p. prof. Tarnowskiego

KRAKÓW 8.11. Dzisiaj w kościele akademickim św. Anny w Krakowie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. prof. U. J. dr. Stanisława Tarnowskiego, b. prezesa Polskiej Akademii Umiejętności i rektora U. J., wielkiego patrioty i znakomitego uczonego, zmarłego w Krakowie przed 20 laty.

W nabożeństwie żałobnym wzięli udział Senat Akademicki U. J. wraz

z rektorem prof. dr. Władysławem Szafranem, przedstawiciele władz i miasta, rodzina zmarłego oraz tłumnie młodzież akademicka.

Po nabożeństwie nastąpiło odwiezienie trumny ze zwłokami ś. p. prof. Tarnowskiego do Dzikowa, gdzie w dniu jutrzejszym złożone zostaną na wieczny spoczynek w grobowcu rodzinnym Tarnowskich.

Żydowskie Akademickie Koła Naukowe nie zaproszone na inaugurację roku akadem.

Rokrocznie z okazji uroczystej inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie J. P. w Warszawie, zaproszenia do udziału w uroczystości otrzymują m. in. wszystkie żydowskie akademickie koła naukowe (Koło Medyków Żyd., Koło Praw

ników i t. p.). W roku bieżącym Koła Żydowskie zaproszeń nie otrzymały. Z żydowskich stowarzyszeń akademickich zaproszono tylko „Wzajemną Pomoc Stud. Żyd. Uniw. J. P. w Warszawie”.

ĆWICZENIA OBRONY PRZECIWGAZOWEJ W LONDYNIE.



Poświęcenie sztandaru Stronnictwa Narodowego w Łomży

Na dzień 7 listopada Stronnictwo Narodowe wyznaczyło uroczystość poświęcenia sztandaru Stronnictwa na powiat łomżyński. Wobec tego, że nie było pozwolenia władz na pochód przez ulice miasta, sekretariat zarządził, aby członkowie Stronnictwa przybywający do miasta, gromadzili się na placu przed Domem Katolickim drobnymi grupami i byli tam wpuszczani za legitymacjami. To też pomimo obstawienia miasta oddziałami policji, wzmocnionej rezerwą z Białegostoku, zbiórka odbyła się na ogół spokojnie.

Również przejście do katedry odbyło się spokojnie.

Po poświęceniu sztandaru, którego dokonał ks. Infułat S. Szczepowicz i po sumie członkowie Stronnictwa Narodowego opuścili katedrę i ogromna większość ich podążyła zaraz w luźnych grupach na plac przed Domem Katolickim.

Po ustawieniu się sztandarów i pocztu sztandarowego udano się do Domu Katolickiego, odległego o kilkadziesiąt kroków od Katedry. Odział

policji ustawiony u wylotu ulicy, przepuścił sztandary i proporce oraz część pocztu sztandarowego a następnie zaatakował tłum, bijąc korbami i bagnietami, w wyniku czego zostało rannych kilkunastu członków Stronnictwa Narodowego i kilka innych osób.

Jeden z rannych, Zygmunt Mroczkowski, jest tak poważnie pobity, że musiał zostać w szpitalu.

Członkowie stronnictwa Narodowego zebrał i się ostatecznie na placu przed Domem Katolickim, w liczbie przeszło 3.000, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości, tj. nastąpiły przemówienia i wręczenie sztandaru chorążemu po złożeniu przez niego przysięgi. Po dekoracji członków, zakończono uroczystość Hymnem Młodych.

Wypadki, jakie zaszły podczas uroczystości poświęcenia, wywołały w mieście oburzenie.

FALSYFIKATY

ustilują wprawdzie pod względem opakowania, postaci i barwy naśladować oryginalną Aspirinę, jednakże... JAK DOBRYM ŚRODKIEM MUSI WIĘC BYĆ ASPIRINA.

De la Rocque przegrał

LYON 8.11. Proces o oszczerstwo, wytoczony przez księcia Pozzo di Borgo pułkownikowi de la Rocque, zakończył się dziś po południu. Sąd skazał płk. de la Rocque na 200 frs. grzywny, 3.000 frs. odszkodowania i poniesienie kosztów procesu.

Gniezno bez żydów

POZNAŃ 9.11. Z Gniezna donoszą: zarząd Zrzeszenia Drobnych Kupców Chrześcijan w Gnieźnie wydzierżawił od magistratu cały teren rynku gnieźnieńskiego. Zrzeszenie dzierżawiać będzie miejsca na targach jedynie swoim członkom.

36 proc. akademików choruje na gruźlicę

Jak wykazują dane statystyczne, w klinice chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zbadano w latach 1929-30 do 1936-37 — 91.031 osób. Z badań tych wynika, że gruźlica jest największą plagą zagrażającą młodzieży. Ogólna odsetka studentów wyższych uczelni krakowskich, u których znaleziono zmiany gruźlicze, wyniosła w r. 1935-36 — 27,5 proc., a w 1936-37 blisko 36 proc., podczas gdy na wszystkie inne choroby razem zapadło w roku 1936-37 około 30 proc. studentów.

Kronika telegraficzna

— P. Prezydent R. P. przyjął w obecności marsz. Śmigłego Rydzę, prezesa Rady Ministrów gen. Siklowskiego i wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bliższych pracach rządu.

— Wczoraj w Warszawie odbył się pogrzeb poety akademika literatury śp. Bolesława Leśmiana.

— 9 stowarzyszeń hutniczych, których produkcja pokrywa całkowicie zapotrzebowanie W. Brytanii ogłosiła decyzję utrzymania cen swoich wyrobów na obecnym poziomie do końca 1938 r.

— Bułgarska para królewska, która pierwotnie zamierzała swój pobyt w Anglii zakończyć wczoraj, postanowiła przedłużyć go jeszcze o kilka dni.

— Z okazji 14-ej rocznicy „marszu na Monachium” konclerz Hitler wystosował depesze gratulacyjną do gen. Ludendorfa.

— Obliczenia strat powodzi na Bliskim wschodzie wskazują, że straty w ludziach wynoszą ok. 100 osób. Zginęło około 20.000 sztuk bydła, głównie owiec i kóz.

— Sąd immigracyjny na Ellis Island odmówił prawa zejścia na ląd amerykański Magdzie Fontanges, występującej pod nazwiskiem Coorabent. P. Fontanges znana jest z zamachu dokonanego na b. ambasadora francuskiego de Chambrun'a.

— Komitet organizacyjny Olimpiady opracował program zimowych zawodów olimpijskich, które odbędą się w Nakkaido w r. 1940.

— Rządy japoński i włoski uzgodniły swe poglądy co do zawarcia nowego układu handlowego, przewidującego zastosowanie obowiązującego obecnie włosko-japońskiego układu do posiadłości we Wschodniej Afryce.

— Podczas rzezi na pograniczu republiki Santo Domingo i Haiti poległo około 4.000 ludzi. Mieszana komisja bada przyczyny rozruchów.

Aresztowanie sprawców zamachu na pochód PPS i Bundu

Pisma warszawskie donoszą, że wczoraj śledcze po długo prowadzonym dochodzeniu wpadły na trop sprawców rzucenia petard na pochód młodzieży PPS, w dniu 26 września r. b. przy zbiegu Nowego Świata i Alei Jerozolimskiej oraz sprawców napadu na lokal „Bundu” przy ul. Długiej 26.

Od petardy rzuconej na pochód zostało rannych około 20 osób, a w

czasie strzelaniny pod lokalem „Bundu” zraniono poważnie 3 osoby.

Ogółem policja aresztowała i osadziła w więzieniu 11 osób, których nazwiska trzymane są na razie w tajemnicy.

Aresztowani rekrutują się spośród członków byłego ONR. — Fałangi, z której powstał ożonowy Związek Młodej Polski.

B. poseł Dubois aresztowany w Łodzi

W Filharmonii Łódzkiej odbyło się zgromadzenie polityczne, zwołane przez PPS i Stronnictwo Ludowe w Łodzi. Przemawiali pp.: Szewczyk i przybyły specjalnie z Warszawy były poseł Dubois. Z ramienia Stronnictwa Ludowego przemawiali: przewodniczący okręgu łódzkiego Balcerzak i adw. Wilanowski. Mówcy w przemówieniach swych wskazywali na ciężką sytuację szerokich rzesz

robotniczych i chłopskich, zwracali uwagę na konieczność rozpisania nowych wyborów do Sejmu i Senatu na zasadach 5-cio przymiotnikowych. Zgromadzenie wysłuchało ponadto przemówienia politycznego b. posła Dubois. Po skończonym referacie, p. Dubois został zatrzymany przez policję i doprowadzony do wydziału śledczego.

Składki i ofiary na Stronnictwo Narodowe w Wilnie należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 700-582.

Strajki przeszkodziły w rozbudowie floty wojennej U. S. A.

WASZYNGTON 8.11. Szef sztabu Admiralicji Stanów Zjednoczonych Leahy stwierdził w ogłoszonym dziś rocznym sprawozdaniu amerykańskiej marynarki wojennej, że przeprowadzenie programu budowy okrętów uległo opóźnieniu wskutek strajków, niepunktualnej dostawy materiałów oraz dodatkowo wpro-

wadzonych do planu zmian. M. in. nie dokończono budowy 23 kontrtorpedowców, które jeszcze w czerwcu miały być spuszczone na wodę.

W okresie sprawozdawczym zbudowano 34 nowe okręty. Ogólna ilość pełniących obecnie służbę okrętów wynosi 349.

Aresztowanie węgierskiego terrorysty

PARYŻ 9.11. W Lille aresztowano niebezpiecznego terrorystę, Węgra Kolomana Buday'a, w którego bagażach znaleziono plany licznych miast francuskich, zaopatrzone w niezrozumiałe znaki. Buday, który był swego czasu adwokatem w Budapeszcie, został skreślony z listy adwokackiej za akty terrorystyczne. Dotąd niejednokrotnie zwracał na siebie uwagę władz policyjnych. W

1930 r. oddał on szereg strzałów rewolwerowych w poselstwie węgierskim w Wiedniu, raniąc jednego z wyższych urzędników. W 1932 r. wystrzelił z rewolweru na plenarnym posiedzeniu Ligi Narodów w Genewie.

„Matin” twierdzi, że Buday brał udział w zamordowaniu jugosłowiańskiego króla Aleksandra i ministra spraw zagranicznych Barthou w Marsylii.

Wyłączność

Na sierpniowym zjeździe Legionistów w Krakowie zarysowało się poważne niezadowolenie z dotychczasowej polityki obozu, ujawniające się w tendencjach demokratycznych, które znalazły później wyraz w stowarzyszeniu „Klubu Demokratycznego”.

Opozycja w obozie legionowym przybrała widocznie o tyle na siłach, że zaszła potrzeba zajęcia się sprawą „rekonsolidacji” tego obozu.

To też przed tygodniem odbyła się ogólna odprawa Legionistów i Peowiałów w Warszawie, na której wygłosił obszernie przemówienie marsz. Śmigły-Rydz wyjaśniając jego stosunek do O. Z. N.

Odprawa warszawska miała charakter jednostronny. Zebrani dowiedzieli się, co marsz. Śmigły myśli o O. Z. N., nie powiedzieli jednak co o tej sprawie myśli sami. Odpowiedź zachowano do zjazdu, który odbył się w ubiegłą niedzielę we Lwowie i na którym zostały uchwalone obszernie rezolucje.

Treść tych rezolucji jest bardzo charakterystyczna i chociaż nie pozbawiona jest skłonności do kompromisu z obecnym urzędowym kierunkiem polityki obozu państwowych, nosi jednak na sobie wyraźne piętno t. zw. „demokratycznych” tendencji.

Przed wszystkim zjazd wypowiedział się przeciwko „wszelkim próbom narzucenia Polsce ustroju totalnego, który jest zamaskowaną formą dyktatury i teroru klasy rządowej nad ogółem obywateli”.

Równocześnie wypowiedział się zjazd za „pełnią praw dla chłopów i robotników” nie określając zresztą bliżej jak sprawę tę rozumie.

Punkt ciężkości jednak zarówno obrad jak i uchwał dotyczył stosunku obozu legionowego do O. Z. N. w ogóle i „Związku Młodej Polski” w szczególności.

Stosunek ten został oparty na warunkach przyznania legionistom w O. Z. N. „roli czynnej i kierowniczej”, na uznaniu ich przywilejów w życiu politycznym i na poniesieniu dotychczasowego kursu wobec „Związku Młodej Polski”.

Nie obszło się rzecz prosta bez poruszenia ogólniejszych zagadnień naszego życia politycznego. Zjazd wypowiedział się przede wszystkim w sprawie żydowskiej, poświęcając jej sporo miejsca w swoich uchwałach.

Jak z tych uchwał wynika, zjazd stoi na stanowisku, że „wobec ludności żydowskiej, tak samo jak wobec wszystkich lojalnych obywateli państwa, winny być stosowane uchwały i w pełni przepisy obowiązującej konstytucji”.

Rozwiązanie kwestii żydowskiej według legionistów nastąpi wtedy, kiedy w Polsce „w naturalny sposób powstanie i wzmacni się polskie mieszczaństwo”, przy tym „naturalność” tego sposobu posunięcia jest tak dalece, iż nawet wysuwany uprzednio postulat emigracji żydowskiej stracił tu wiele ze swojej kategoryczności.

Zjazd prosto stwierdził, że jeśli „na skutek naszej struktury gospodarczej pewna część ludności musi szukać chleba zagranicą, to wolimy, aby emigrowali żydzi, a nie polscy chłopci lub robotnicy”.

To „wolimy” jest aż nadto charakterystyczne w swoim pantonizmie i nadaje właściwy wyraz stanowisku zjazdu w jednej z najważniejszych kwestii dotyczącej naszej przyszłości narodowej.

Ogólnie biorąc, uchwały i wowskiego zjazdu Legionistów i Peowiałów wskazują na to, że obóz ten pragnie nadal zatrzymać przy sobie tę wyłączną pozycję jaką zdobył na skutek zamachu stanu w 1926-tym roku.

Litwini o Wilnie

Z bardzo dużym opóźnieniem, które może być wytłumaczone brakiem jakichkolwiek połączeń komunikacyjnych z Kownem, nadeszły do Wilna głosy prasy litewskiej, stanowiące echa obchodów dn. 9-go października, „Dnia żałoby” z powodu utraty Wilna.

Poziom prasy litewskiej w Kownie jest talk nic wysoki, że powtarzanie jej naiwnej i prymitywnej argumentacji niewątpliwie znudzić może Czytelników, przyzwyczajonych do lektury prasy polskiej. Ale tym razem zrobimy wyjątek, bo chodzi o zasadnicze wyznaczenia Litwinów w sprawie Wilna.

P. Andradas pisze w gazecie „Trimitas” z dn. 5-go listopada br.: Polacy nie przestają twierdzić, że Wilno jest nawskroś polskim miastem, w którym „Litwinów całkiem nie widać”. Na to trzeba odpowiedzieć, że w Wilnie mieszkają, np. w więzieniach Litwinów jest aż za dużo; gdzie indziej pozostało ich istotnie niezbyt wiele, gdyż wygnali ich Polacy urzędnicy, obszarnicy, duchowni lub też kończy wynaradawiać niefortunna moda polonomanii.

Kto i kiedy wyganiał Litwinów „Trimitas” nie pisze, bo oczywiście żadnego wygnania nie było. Ale przecież trzeba jakoś wytłumaczyć fakt, że Litwinów w Wilnie niema.

Dalej zwraca organ kowieński uwagę na to, że dzień wkraczania wojsk gen. Żeligowskiego do Wilna obchodzi się „coraz słabiej”.

Nic więc dziwnego, że dzień 9-go października, jako dzień „wyzwolenia z „nawazi litewskiej” obchodzi się w Wilnie coraz słabiej. Widocznie w Wilnie zaczyna się rozumieć błąd i krzywdę jaką Polacy wyrządzili Litwie. W r. bież. ze wszystkich pochodów, mów i wieców odbywanych niedługo przy tej okazji, pozostało tylko na bożeństwo, na które parę dzienników wywołało swych czytelników. Nabożeństwo to było odprawiane w kaplicy Ostrobramskiej, w której, jak wiadomo, mogą zmieścić się „tłumy” w liczbie 30 — 50 osób.

Litwini nie rozumieją tego, że wejście wojsk polskich do Wilna było dla Wilnian rzeczą nawskroś naturalną i nie stanowiło żadnego przełomu w jego historii. Radość z usunięcia okupacji litewsko-bolszewickiej, żywo odczuwana stale i corocznie, nie potrzebuje wylewać się koniecznie w grzmiących obchodach, bo my, Wilnianie, nie potrzebujemy podniecać swych polskości obchodami. Przynależność Wilna do Polski jest równie naturalna, jak przynależność Lwowa, Poznania, Gdyni. Dla nas też w Wilnie żadna „kwestja Wilna” nie istnieje. To Litwini kowieńscy ją robią i wzajemnie siebie agitują i podniecają.

Inne pismo kowieńskie „Mūsų Vilnius” długo się rozwodzi nad „umową suwalską”, „buntem gen. Żeligowskiego”, „Sejmem Wileńskim”, poczem zamieszcza ustęp następujący, mający być chyba usprawiedliwieniem polityki Litwy wobec Polski:

Rzecz jasna, Litwie potrzebny jest pokój. Ceni go ona tak samo jak inne narody. Mimo to Litwa nie zamierza handlować swą przyszłością, ustawami i stolicą. Powiada ona tylko Polakom: „redde quod debes”.

Z drugiej strony wiadomo jest rzeczą, że Polska, mimo iż do tego się nie przyznaje, bardzo cierpi z powodu zatargu z Litwą. Sąsiedzi Polski nie bez przyczyny uważają ją za kraj nienadający się do współżycia i nazywają jej granice płonącymi, niepewnymi. W każdej chwili, według ich może powstać pożar na pograniczu polskim: bądź w Gdańsku, bądź we Lwowie, bądź w Wilnie.

Polska to nieodpowiednia gwarantka pokoju, podstępny wróg, niepoważny kontrahent i niebezpieczny sojusznik. Jest ona obciążona balastem wewnętrznego chaosu i zewnętrznej niezgody i nie powinna się tym

Rozumiejąc konieczność ideologicznych pozorów dla tego stanu faktycznego, składają się do przybrania nowej barwy ochronnej, bardziej strawnej dla lewicowych czynników i odpowiadającej lepiej dążeniom polityki żydowskiej.

Jeśli chodzi o formy organizacyjne, to legionisci gotowi są wejść do O. Z. N. „pod własnym sztandarem”. Od tego warunku odstąpić nie chcą.

Stwarza to dla O. Z. N. poważną trudność. Dotychczasowa bowiem koncepcja „konsolidacyjna” nie zbyt się godzi z tym warunkiem. Wypadnie przeto albo zrezygnować z udziału w nim Związku Legionistów i Peowiałów, albo jawnie powrócić do form dawnego B. B. W. R.

swoim posagiem chwalić. Polacy powinni być jak najszybciej zlikwidować swe rachunki z Litwą i zwrócić jej udzieloną przez siebie Wilno.

Megalomanja kowieńska przypisuje całemu światu swój własny sposób myślenia. A jej sposób myślenia jest bardzo mało wyrobiony.

Punktów, które można nazwać płonącymi jest na całym świecie b.

dużo. (Chiny, Hiszpanja, Palestyna i t. d. i t. d.). Nasze granice są mniej płonące niż wiele innych. Co do naszych tarć i trudności wewnętrznych, to nie tylko my je mamy.

Nie radzimy jednak Litwinom na tych tarcjach naszych budować jakichkolwiek nadziei. Mimo rozmaitych różnic w sprawie Wilna opinja polska jest jednolita.

Z PRASY

STRAGANY I SOCJALIZM

Wskazywano przed niewiele dniami swą postawą filosemicką, oraz walką przeciw instytucji „ghetta lawkowego”, socjalistyczny nauczyciel gimnazjalny, p. J. N. Miller, ogłosił w „Robotniku” artykuł polemiczny, zwrócony przeciwko argumentom publicystyki żydowskiej, poświęcony zagadnieniu — walki o stragany.

W artykule tym, rzecz ciekawa, przebijają wątpliwości — które zapewne nurtować muszą niejednego socjalistę, czystej krwi Polaka — co do tego, czy słuszne jest czynne angażowanie się socjalistów polskich w obronie straganów żydowskich, a przeciw straganom polskim.

Pan J. N. Miller pisze:

„Uznając bowiem prawo ludności żydowskiej do ludzkiego istnienia i walki o byt, nie mogę mimo wszystko wymazywać z pamięci i świadomości tragedii ośmiu milionów chłopów polskich, zbyt licznych na roli i skazanych na wygnanie, wobec której nawet głodówka śledzia nędzniejsza żydowskiego z zapadłego Szybowa może wydawać się czarnym przysmakiem.

Rozumiem aż nazbyt dobrze, że antysemityzm w chwili obecnej jest nie tylko walką konkurencyjną między „aryjskim” a żydowskim mieszczaństwem, lecz środkiem walki o rządy fałszywostwie, — w związku z tym jednak, nie widzę powodu, dla którego w tej walce dwóch konkurencyjnych grup mieszczańskich miałbym życzyć zwycięstwa specjalnie ludności żydowskiej”.

Dalej zamieszcza p. Müller frazę, który jeszcze parę lat temu był na ustach polskich socjalistów, ale który dziś — na łamach „Robotnika” — brzmi jak echo umarłej przeszłości:

„Pośrednictwo bowiem handlowe jest formą wyższą, która przejdzie czy później pod wpływem ruchu spółdzielczego czy triumfu socjalizmu musi zniknąć i ustąpić miejsca uspołecznionej gospodarce; zarówno jedni więc jak i drudzy skazani są na zagładę”.

Jeszcze niedawno mogli socjaliści uchodzić za teoretycznych przeciwników wszelkiego prywatnego handlu, — nawet żydowskiego. Ale dzisiaj stali się już oni praktycznymi obrońcami kapitału handlowego żydowskiego: w wielu polskich miastach bojówki socjalistyczne oliarnie (ba, nawet nadstawiając karku) występują do walki z „pikietami” bojówkami narodowców — w obronie nie tylko żydowskich straganarzy, ale nawet w obronie żydowskich bogatych kupców - kapitalistów.

Skończyły się już te czasy, gdy PPS. mogła uchodzić za organizację, walczącą z kapitałem. Dzisiaj — demonstracyjnie i bez obsonki — staje się ona organizacją bojowników o nietykalność interesów i dobrobytu kapitału, a raczej jednej z gałęzi kapitału. Mianowicie kapitału żydowskiego.

CENTRALNY OKRĘG PRZEMYSŁOWY

Pisaliśmy już w artykule Arcturus, że entuzjazm części prasy polskiej dla poczynania w centralnym okręgu przemysłowym jest mocno przesadzony.

Na inną stronę tej sprawy zwraca uwagę prof. R. Rybarski w „Kurierze Poznańskim”:

Rozstrzygającą dla nas jest okoliczność, że te wszystkie urządzenia, że te nowe fabryki które powstają w Polsce środkowej, są potrzebne dla obrony państwa. A sytuacja międzynarodowa w ogóle i Polski w szczególności nakazuje podnoszenie naszej sprawności technicznej w zakresie wytwórczości, związanej z obroną kraju, w jak naj-żybszym tempie.

Przyjmując to założenie, nie możemy powstrzymać się od paru uwag krytycznych, w świetle których muszą zarysowywać się pewne trudności. Trzeba przypomnieć różne zagadnienia, o których zapomina się w dziennikarskim entuzjazmie.

W dalszym ciągu prof. Rybarski porusza w związku z okręgiem centralnym zagadnienie gospodarcze:

Centralny okręg przemysłowy powstaje za pieniądze publiczne, głównie dzięki uruchomieniu różnych źródeł kredytu. Nawet te fabryki prywatne, które tam powstały lub powstaną, zależne są od siły budżetu państwa. A więc równoległe z tymi pracami musi iść wysiłek nad podniesieniem wydajności całego gospodarstwa narodowego, niezwiązanego bezpośrednio z państwem, nad podniesieniem zdolności płatniczej całego społeczeństwa.

Nie można zamknąć gospodarki publicznej w jakiejś wieży, z kości słoniowej, oddzielić jej od całego gospodar-

(Dokończenie na str. 4-ej.)

Układ polsko-niemiecki

Wracamy jeszcze raz do ogłoszonych w tych dniach deklaracji polsko-niemieckich w sprawie mniejszości narodowych. Pragniemy własnie zaznaczyć, iż cała prasa narodo- wa z rezerwą przyjmuje deklaracje, podkreślając, iż dopiero praktyka niemiecka pokazuje, w jaki sposób ogłoszone polityczne będą stosowane wobec ludności polskiej w Niemczech.

Należy też szczególnie zwrócić uwagę na to, co pisze narodowy „Kurier Poznański”, najlepiej orientujący się w mełocach niemieckich, o wartości tych deklaracji dla obywatelu stron:

W praktyce (czytamy tam) dotyczą Polaków w Rzeszy pierwsze punkty deklaracji, które mówią o swobodzie językowej, kulturalnej, stowarzyszeniowej i t.p. Niemcy, zaś w Polsce, którzy to wszystko u nas dawno już mają, otrzymują obecnie ponadto zagwarantowanie ich stanu posiadania w dziedzinie gospodarczej, szczególnie co do posiadania i nabywania nieruchomości.

Polska najpierw zaprzekła się dobrowolnie swych uprawnień traktatowych w tej dziedzinie w stosunku do własności niemieckiej, a teraz ten stan rzeczy deklaracją rządu pol-

skiego przypieczętowała. Ze ten punkt jest dla polityki niemieckiej decydujący w deklaracjach, tego do wodom, że czolowy „Voelkssoher Be obachter” drukując oświadczenie kanclerza Hitlera wobec przedstawicieli Związku Polaków w Niemczech, podaje tłustym drukiem tylko ustęp jeden, a mianowicie następujący:

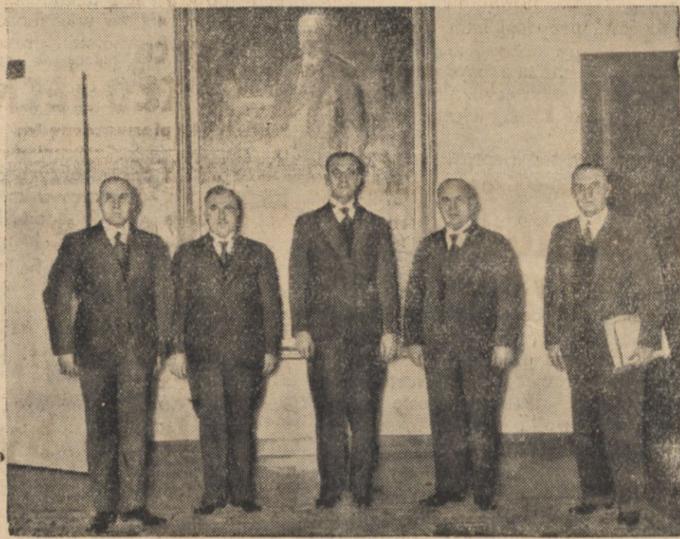
„Ochrona niemieckiej mniejszości w Polsce, przede wszystkim prawo do pracy i prawo pozostania na swojej ziemi (auf ihrer angestammten Scholle), przyczyni się również do zabezpieczenia uprawnień mniejszości polskiej w Niemczech”.

Kto chce umieć czytać, rozumie, co to znaczą.

Toteż powtarzamy przy tej sposobności pytanie, na które nie otrzymaliśmy w swoim czasie odpowiedzi, a mianowicie, czy prawda jest, że wstrzymano w tym roku zastosowanie ustawy o reformie rolnej wobec niemieckiej własności ziemskiej, względnie wstrzymano je w dużej większości wypadków?

Tyle co do niewspółmierności warunków ze stanowiska bezpieczeństwa państwa, jakie dwie strony rzuciły na szalę, co jest przy ocenie deklaracji rzeczą najważniejszą.

PRZEDSTAWICIELE POLAKÓW W NIEMCZECH U KANCLERZA HITLERA.



Drugi od lewej dr. Opekowski, trzeci dr. Kaczmarek, czwarty p. Szczepaniak. Delegacja złożyła Kanclerzowi swe postulaty, dotyczące mniejszości polskiej w Niemczech.

Jak Z. N. P. przyznawał zapomogę?

W związku ze sprawą Z. N. P. dzienniki stale zmieniają szczegóły dotyczące prac i polityki b. zarządu.

Badania nad gospodarką usuniętego zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego przynoszą coraz to więcej rewelacyjne szczegóły: członkowie zarządu głównego doprowadzali nieraz do karykaturalnych sytuacji.

Istniał specjalny fundusz wdów i sierot, z którego zapomogi przyznawała zasadniczo specjalna sekcja wdów i sierot. W praktyce jednakże jeden z dygnitarzy samowolnie zmieniał wszystkie decyzje sekcji. Doprowadzało to do takich sytuacji, że np. wdowa z trojgiem dzieci, dostająca 182 zł. emerytury (a więc więcej niż wynosi pensja nauczyciela z wszystkimi dodatkami) otrzymywała 30 zł. zapomogi miesięcznej, podczas gdy inna wdowa z czworogim dziećmi, otrzymująca 75 zł. emerytury, dostawała zapomogi 15 zł. miesięcznie.

O porządkach, panujących w dziale tym, świadczy najlepiej fakt, że odnaleziono wśród otrzymujących zapomogi „sierotkę” po nauczycielu, urodzoną w r. 1881, a więc mającą około 56-ciu lat.

Cały dział samopomocy był prowadzony chaotycznie, tak, iż w chwili obejmowania agend Związku przez kuratora nie był jeszcze zamknięty bilans na rok 1936. Kurator zaangażo-

wał do tej pracy specjalistów biegłych buchalterów, którzy będą musieli kilka tygodni pracować nad uporządkowaniem tego działu. Już obecnie natrafiono na różne „rewelacje”, które wymagają jeszcze dokładniejszego zbadania.

W głównym gmachu Z. N. P. w Warszawie dotychczas nie było ani jednego krzyża, jak również nie zamieszono tam godła państwowego. Kurator wydał polecenie zawieszania odpowiedniej ilości krzyży oraz portretów państwowych dostojników.

Stalin ukrywa się w ruchomym gabinecie

Angielskie dzienniki twierdzą, że obawy Stalina o życie wobec wciąż wzrastających nastrojów opozycyjnych zmusiły go do zastosowania nadzwyczajnych środków dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Podobno Stalin kazał zbudować sobie w Kremiu specjalnie skonstruowany trzechpiętrowy dom. Prywatny gabinet dyktatora znajduje się w opancerzonej wieżdzie, poruszającej się po całym gmachu. W razie zamachu bombowego z samolotu, gabinet ukrywa się pod ziemią.

Obecnie, jak donosi prasa angielska, Stalin nie opuszcza podziemi.

Odpowiedź oszczercom Hiszpanii Największe zbrodnie i zamachy są zawsze dziełem spisków komunistycznych

„Hiszpania Bohaterska“ J. Giertych. Warszawa 1937

Mordercza walka dwóch ideologii, dwóch światów: bezbożniczo - komunistycznego i katolicko - narodowego w Hiszpanii wstrząsnęła całym globem ziemskim. Zainteresowali się nią wszyscy i w powodzi wiadomości o pożarach i bitwach okryli Hiszpanię.

Była ona bowiem, jeśli tak można powiedzieć, ziemią nieznaną.

Opinie o niej urabiały się na podstawie informacji ludzi niechętnych, przeważnie żydów lub woimularzy, dla których nazwiska Ferdynanda Aragońskiego, Izabeli Kastylijskiej, Karola V, ks. Alby, św. Ignacego Loyoli były symbolami „wstecznicwa” a obraz Hiszpanii zawsze na pierwszym planie miał koło katowskie i łos „Au to da fe” — oto było najpopularniejsze pojęcie, przez którego pryzmat kazano nam oglądać Hiszpanię kraj, który „kulturę otrzymał od Arabów”, a później ich wypędził, „rozwoj handlowy zawdzięczał żydom”, a później ich przesłał, kraj, który w nietolerancji prześcignął najbardziej nietolerancyjne ludy, kraj, który pierwszy wprowadził niewolnictwo, kraj, który przez katolickiego księdza de las Casas, który gnębił Niderlandy i przyczynił się do walki z protestantyzmem.

Dlatego też bohaterami wszystkich opisów Hiszpanii są rewolucjonści i żydzi, dlatego brukowa literatura propagandystów żydowskich w rodzaju M. Zevaca rozwodzi się nad „hanbą jezuityzmu”, a historia pisana przez handlarzy Europy najchętniej małe dzieje powstania „Communeros” w r. 1519, powstania organizowanego przez Juana de Bilbao, wyrzuczonego żyda organizującego pod hasłem wywłaszczenia hidalgów i biskupów rewolucję w Sewilli i... Walencji.

A o Hiszpanii katolickiej, o Hiszpanii wspaniałych wzlotów ducha, o Hiszpanii cudownego budownictwa kościelnego, o Hiszpanii odkrywców, kolonizatorów, o Hiszpanii z pod Xeres de la Frontera i z pod Lepanto, o Hiszpanii panującej ognis kultury, orężem i modą nad całą Europą nie pisano niemal nic.

Bardzo podobnie jest w czasie obecnej wojny „domowej”. Zażydzone agencje świata mówią bez przer-

wy, o czerwonych, o ich postępkach, o ich kłótniach i nawet o drobnych wyzarczeniach na ich terenie, a o narodowcach albo milczą albo słyszy się nieprzyjemne pomruki.

I jest tak, jak było przez wieki, o okrucieństwach Anglików mowy niema. — Anglia jest tolerancyjna, bo protestancka, bo laicka, bo wolnomularska — Hiszpania narodowa jest „okrutna”, bo katolicka, bo faszystowska.

Za sprawą reformacji pionierzy sto sy, pod ciałami katolików, a nie jeden wewnętrzny szkodnik, w rodzaju de Saaveliry, przypłacił życiem „lewicy” lub „prawicy” — o tym się nie lub prawie nie wie, bo szpalty tomów historii mówią o inkwizycji — dziś okrucieństwa czerwonych wita się z pobłażaniem, lub się o nich milczy (Prószyński — Kiepiński) — wszystko to, co robią „faszyści hiszpańscy” — spotyka się z pojęciem.

Wyłom w naszych pojęciach o Hiszpanii zrobiła pod tym względem książka Jędrzeja Giertycha, wydana przed kilku miesiącami.

„Hiszpania Bohaterska” nie przedstawia roli wszechstronnego dzieła historycznego, czy politycznego — jest to publicystyczno - dziennikarskie ujęcie tego, co w ciągu kilku dni, autor, korespondent „Kuriera Poznańskiego” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w Hiszpanii zobaczył.

Najważniejsze to zrozumienie atmosfery panującej, ducha prawdziwej Hiszpanii, tego ducha, który w imię Chrystusa - Króla każe umierać w jednym szeregu oficerom, potomkom hidalgów i chłopom z „re-queté”, tego ducha, który kilkunastu młodym ludziom każe bronić wąwozu Somosierry przed pułkiem czerwonej milicji i zginąć, a nie pozwolić, aby komuniści przeszli i zniszcili dopiero organizację się w starej Kastylii i w Nawarze powstanie.

Książka przynosi nam jeszcze do wody, żeśmy dotąd! — nie oceniali Hiszpanię. Analizuje psychologię narodu, przedstawia jego akcje i „odkłamuje” całą naszą wietrzę o Hiszpanii.

Stwierdza, że nieprawdą jest, ja-

koby wojna domowa była walką Niemiec i Włoch z Rosją — jest ona bowiem wojną Katolickich Hiszpanów przeciw moskiewskiej między-narodowce.

Ani udział nielicznych zresztą Arabów, ani niewielka ilość ochotników włoskich i niemieckich nie potrafią tego faktu zmienić.

Jest jeszcze coś, co uderza i zaciekawia w książce Giertycha. Oto twierdzenie, że istnieją wielkie podobieństwa kulturalne i polityczne między Hiszpanią a Polską, że oba te kraje mają wspólnych wrogów, że ruchy narodowe obu narodów są bardzo podobne w swych światopoglądach.

Książka jest pisana bardzo żywo, składa się z szeregu artykułów drukowanych w kilku pismach m. in. i „Dzienniku Wileńskim”, zebranych w jedną uzupełnioną i poprawioną całość.

Każdy, kto chce prawdy o Hiszpanii, kogo interesują zmagania z bolszewizmem, kto chciałby wglądzić się w mechanizm rewolucji czerwonej i narodowej, ten po przeczytaniu „Hiszpanii Bohaterskiej” będzie miał przekonanie, że znalazł to, czego wymagał. S.

Przez czas dłuższy po porwaniu gen. Millera prasa zarówno polska, jak i zagraniczna przepelniona była opisami zbrodni i zamachów dokonywanych przez agentów G.P.U. na osobach wrogów komunizmu. Warto jednak przypomnieć, że Moskwę obciążają także i inne akty terroru, dokonywane w krajach „burżuazyjnych”, takie mianowicie, które spowodowały śmierć wielu ludzi.

STRASZLIWA ŚMIERĆ POD BUDAPESZTEM

Jednym z najkrwawszych zamachów terrorystycznych naszych czasów była wywołana w roku 1931 katastrofa ekspresu Wiedeń — Budapeszt. Gdy w nocy z 13 na 14 września 1931 r. ekspres jadący z Kolonii przez Wiedeń do Budapesztu wjechał na wiadukt znajdujący się o kilkanaście kilometrów przed stolicą Węgier, nastąpiła straszliwa eksplozja — wiadukt runął, pociągając za sobą lokomotywę i kilkanaście wagonów. Siła wybuchu była tak wielka, że wyrwane kawałki szyn przecięły pędem pocisków armatnich nad znajdującą się opodal wsią. Pod gruzami znaleziono trupy 21 podróżnych i dziesiątki rannych. Po ra była wybrana starannie, gdyż bez

pośrednio po ekspresie wiedeńskim nadejść miał pociąg z Genewy i tylko przypadkowe opóźnienie ocaliło go od katastrofy.

Wszystko zdawało się wskazywać, że miał tu miejsce zamach i to przygotowany przy udziale większej ilości osób. Opinia publiczna oskarżyła odrazu Moskwę, co potwierdziły zresztą rozlepione nazajutrz na murach Budapesztu komunistyczne afisze, zapowiadające dalsze akty terroru, jednak dopiero przypadek doprowadził do wykrycia właściwego sprawcy katastrofy.

KAPITALISTA — ZAMACHOWCEM KOMUNISTYCZNYM

Bezpośrednio po wybuchu uwagę przybyłych władz śledczych zwrócił pasażer, lekko tylko ranny w czasie katastrofy, który ze zdumiewającym w podobnych okolicznościach spokojem, udzielał informacji prasie. Ten sam pasażer domagał się następnie odszkodowania za zaginiony bagaż, choć, jak wykazało docho dzenie, nie mógł się wylegitymować z posiadania biletu, ani nawet nie umiał wskazać miejsca, do którego rzekomo jechał.

Sylwester Matuszka, z pochodzenia Węgier, dorobiwszy się po wojnie majątku, osiadł w Wiedniu, jako dyrektor sporego przedsiębiorstwa budowlanego. Nieliczeni tylko wiedzieli, że solidny przedsiębiorca prowadzi w ukryciu życie bywalca nocnych lokali, w które obfity Wiedeń. W jednym z takich przybytków poznał Matuszka żyda Bergmana, który zetknął go następnie z agentem G.P.U. w Wiedniu Fiszerem. Wkrótce zaczyna Matuszka znikać z Wiednia na krótkie okresy czasu. — Wtedy to przygotowuje swój pierwszy zamach dynamitowy na pociąg pod Juteborg w Niemczech, który jednak pociągnął za sobą tylko kilka ofiar w rannych. Nie jest to oczywiście spodziewany efekt — nie odpowiada, ani planom organizatorów zamachu, ani sadystycznym instynktom wykonawcy. Matuszka przygotowuje wówczas diabelski plan wywołania katastrofy pod Budapesztem.

KATEDRA WYSADZONA W POWIETRZE

Inny, nie mniej mroczny krew w żyłach wyczyn komunistów to wysadzenie w powietrze na wiosnę 1925 starożytną katedrę w Sofii.

Pierwotnie miał to być zamach podwójny — miano dokonać mordu na osobie króla Borysa, a gdy nazajutrz rząd i masy ludu zgromadziły się na mszy żałobnej w katedrze, nastąpić miał wybuch, od którego zgod nie z rachubami komunistów runąć miała nie tylko katedra, lecz i panujący w Bułgarii ustrój.

Zamach na króla Borysa, jak wiadomo, spełzł na niczym. Nazajutrz jednak, od kul czerwonych zamachowców padł na ulicach w Sofii jeden z najpopularniejszych w Bułgarii mężów stanu, plk. Georgiew. Dalej już wypadki potoczyły się zgodnie z planem wysłanników z Moskwy.

Ładunek dynamitu, umieszczony przy pomocy przekopionego zakrytą stianą za głównym ołtarzem, eksplodował w chwili, gdy wobec tłumów wypelniających kościół metropolita Stefan odprowadził mszę za spokój duszy zamordowanego pułkownika, grzebiąc pod murami setki ofiar. — właściwy jednak cel, wywołania rewolty komunistycznej nie został, jak wiadomo osiągnięty.

ZAMACH W WARSZAWIE

Do tej samej kategorii zamachów zaliczyć należy także i wybuch w cytadeli warszawskiej wywołany przez komunistów jesienią 1923 r.

Wspomnieć też należy, że prasa francuska donosiła w swoim czasie o projektowanym zamachu dynamitowym na gmach sztabu generalnego w Warszawie w chwili uroczystego odsłonięcia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w dniu 3 maja 1932 r.

Z PRASY

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej.)

stwa narodowego. Centralny okręg przemysłowy nie może wnieść się wysoko nad całą Polską, o ile we wszystkich jej dzielnicach życie gospodarcze nie będzie pulsowało bujniejszym tempem. Zasada, by utrzymać równowagę między gospodarstwem publicznym a gospodarstwami prywatnymi, które płać podatki na jego utrzymanie, nie może nigdy być pominięta. Im państwo więcej zadań bierze na siebie, tym ta zasada nabiera większej aktualności.

Zgon zasłużonego Inflantczyka i działacza ziemi Święciańskiej

W dniu 3. XI. 1937 r. zmarł s. p. Julian Salcewicz w swym majątku Nowy-Dwór, pow. Święciański, w wieku lat 66.

Ta nagła strata poruszyła wszystkie warstwy społeczeństwa zarówno powiatu Święciańskiego, jak i Inflantczyków.

Człowiek o twardej woli, nieskazitelnym charakterze, bojowniku o polskość Inflant, wzór polskiego kresowego obywatela i działacza społecznego — odszedł w wieczność tak cicho, jak zawsze w cieniu pracował dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa, nie lubiąc rozgłosu i czczych słów!

Ta smutna wiadomość do głębi wstrząsnęła duszą nie tylko tych, którzy go znali osobiście, ale w równym stopniu i tych, którzy chociaż osobiście go nie znali, ale na każdym kroku wyczuwali Jego obecność jako serca i motora wszystkich poczynań na Inflantach i ziemi Święciańskiej w kierunku rozbudzenia i najszerzych warstwach poczucia godności narodowej i zjednania najszerzych mas dla idei państwowej. Czło-

wiek ten przykładem swym pociągał za sobą okoliczną ludność i krzeszał w niej siły i wiarę w moc i potęgę ducha polskiego.

Przybyła okoliczna ludność nawet z najdalszych okolic, a także liczne delegacje od władz wojskowych, stacjonowanych w pobliżu oddziałów wojskowych, miejscowych władz administracyjnych, kasy im. Stefczyka, gminy podbrodzkiej, spółdzielni rolniczych i t. p. — dały wyraz swego głębokiego żalu i żłoczyły swój hołd pamięci zmarłego!

Rozczulające były sceny samorzutnie zorganizowanych nabożeństw przez okoliczną ludność i służbę folwarczną przy zwiołkach Jego, który całym sercem był oddany sprawie polskiej i uświadomienia ludności wiejskiej.

Ludność ta w ciągu 3-dniowych żałobnych uroczystości nie opuszczała zwiołk s. p. Juliana Salcewicza i tłumnie odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku w Podbrodziu.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Jak to było naprawdę

Dnia 2 listopada b. r. na Załusznym dniu około godz. 13, ludzie wracali z kościoła do domu pieszo i furmankami.

Autobus ciężarowy, naładowany butlami z wódką na szosie Ejszyski-Raduń, 2 klm. przed Ejszyskami, nie dając sygnału, jakby naumyślnie, najechał na niewiasty, idące przy rowie.

Z okrzykiem i przerażeniem pociękały one do rowu.

Na przedzie o kilkadziesiąt metrów jechały furmanki Wł. Zamojcina Sawela, Zarychto i in. Wszyscy jechali stroną prawą, a na wozach

po kilka osób. Autobus pomimo tego, że na środku szosy, było dosyć miejsca, potrafił pierwszą i drugą furmankę a trzecią, Zamojcina strącił do rowu, mierzając wóz na kawałki i kalecząc ludzi na wozie. Cudem, że są wszyscy przy życiu, ale ciężko zranieni z połamanymi żebrami, rękami i walczą ze śmiercią w szpitalu Ejszyskim.

Prawda, że często ludność wiejska nie zawsze trzyma się przepisów drogowych i jadąc, czy idąc, tarasuje nieraz całą drogę.

W tym wypadku wszystko było w porządku.

Ludzie szli szosą i jechali, trzymając się ściśle przepisów.

Autobus jednak najechał na ludzi piechotę idących i potrafił furmanki przewracać ostatnią do rowu.

Wina tu oczywiście sofera, który czy był pijany, bo wioził wódkę w olbrzymiej ilości, czy nieumiejętnie kierował autobusem.

Za kosza leczenia i kalectwa tyłu ludzi, oraz za wóz strzaskany kto ma dziś odpowiadać?

Podobne jazdy soferów na szosie Wilno — Grodno często się zdarzają. Władze miarodajne powinny wejrzeć w tę sprawę i ukarać firmy, wysyłające ciężarowe autobusy z mało fachowymi soferami, a za krzywdy zadane wynagrodzić.

Firma wódek w tym wypadku szkody minimalne poniosła, bo jak okazało się, zaedwie kilkanaście butelek z wódką potłuczono, autobus został nieuszkodzony, a sofer zdrowy.

Nikt z miejscowej ludności ani jednej butelki z wódką nie skradł i ani z rozbitych butelek wódki nie wypijał.

Miejscowy

Dwaj panowie wójtowie Władcy werenowa i Ejszyszek

To, że wszelkie poczynania w kierunku unarodowienia handlu muszą wywoływać wielkie niezadowolenie u żydów, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą i nikogo nie dziwi.

Zupełnie inaczej się sprawa przedstawia, gdy rolę mamy przeciwko prądowi odżydzeniowemu postanawiają odegrać Polacy. I to nie byle kto — sam pan wójt, lub jakis inny, dygnitarz.

Ostatnio wielkie to i niewdzięczne zadanie wzięli na swe barki wójtowie sąsiadujących ze sobą gmin powiatu lidzkiego — Werenowskiej i Ejszyskiej.

W Werenowie rada gminna uchwałała wybudować w miasteczku „Dom Spółdzielczy”. Gdy wieść o tem rozeszła się po mieście, powstał „wielki lament w Izraelu i harmider pod niebiosy”. Okazało się jednak, że nie tylko żydom nie podobano się budowa Spółdzielni. Wójt Werenowa postanowił także nie dopuścić do „endeckiej” intrygi. I gdy zawiodły wszelkie inne środki, kazał — „mocą swej władzy” kopać w miejscu wyznaczonym przez gminę na budowę „Domu” — zbiornik na wodę dla straży pożarnej. Pomysł wprowadzić zgola nie najgorszy, ale ze względu na okoliczności podejrzenie wygląda jący tymbardziej, że nakaz został wydany całkowicie samowolnie. Gmina nie dała za wygraną. Zwołano specjalne zebranie delegatów wszystkich gromad i jednogłośnie uchwalono przeniesienie szopy straży pożarnej i zbiornika, w inne, bardziej od-

powiednie miejsce. Poza tym odwołano się do Urzędu Wojewódzkiego, zaś ten pomimo protestów pana wójta, przyznał rację gminie. Narodowcy zwyciężyli, ale kto pomiesie koszt samowoli wójta i czym to sumptem będzie zasypyany dół przeznaczony na zbiornik. Podobno cała ta historia ma kosztować ładny grosz, naszym zdaniem więc byłoby wskazaniem, aby kosztami postępowania likwidacyjnego obciążyć wójta.

O Ejszyskach już pisano w „Dzienniku”. Znaną powszechnie jest sprawa budowy hal targowych w Ejszyskach, kiedy to wójt postanowił wszystkie stragany oddać żydom. Wielokrotne uchwały rady gminnej (znowu ta perfidna endecka robota), przeznaczające 5 frontowych miejsc dla chrześcijan, dostojnik ten puszczał przez długi czas koło uszu, dopóki rozżalen i wzburzenie gminy nie wywołały interwencji czynników wyższych nawet od samego pana wójta. Władze zwierzchnie podobno poleciły panu wójtowi uwzględnić uchwały gminy w całej rozciągłości, jednak wójt wyznaczył dla chrześcijan tylko cztery stragany i to gdzieś w korytarzu.

Jak dalej sprawa pójdzie, niewiadomo — zarząd gminny zwołuje znowu radę i znowu idzie odwołanie do władz nadzorczych, a żydzi już się podobno wprowadzają, nie czekając ani na wynik protestów, ani na przyjęcie budowy przez komisję budowlaną. Cóż dziwnego — sam wójt jest po ich stronie! (S).

Dyscyplinowana sekretarka amerykańska

Wiceprezes banku w Nowym Jorku wezwał do siebie sekretarkę swoją, panią Miller. — Oto dzisiejsza poczta — powiedział do niej, jak mowić codzień — ale ten list ze chce pani doręczyć osobiście i zacheć na odpowiedź.

Pani Millerowa była przyzwyczajona do tego, że szczególnie ważne listy wręczała klientom osobiście. Zerknęła więc tylko na adres listu — i nie bez zdziwienia przekonała się, że jest adresowany do... Londynu.

Statek odchodzi za trzy godziny. Urzędniczka zdążyła zaledwie nabyć biletu i wrzucić do pończogowego od koleżanki nosesera najkonieczniejsze drobiazgi, oraz polecieć służącej, aby uprzedziła męża, że wróci za parę tygodni. Biedaczka nie czuła się świętą, gdy się znalazła wśród wylegantowanych snobów na okręcie w swojej zwykłej biurowej sukience. Ale cóż robić? Obowiązek doręczania listów należy do obowiązków sekretarki i nie mogłaby być z pewnością nadal sekretarką, gdyby odmówiła spełnienia tego polecenia.



Głośny poeta niemiecki, Gerhart Hauptmann, obchodzi 75-lecie urodzin.

HELIOS | PREMIERA. Złota seria filmów w kolorach naturalnych!
WŁADCZYNI PUSZCZY

Miłość w całej swej mocy!
 Natura w całej swej potęgze!
 wg powieści CURWOODA „Kraj Boga i kobieta”
 W rol. gł. George Brent i Revery Roberts
 Nadprogram Atrakcja i Aktualności

CASINO | Następny program. Rewelacja ekranu
 Arcywesoly film polski

TROJKA HULTAJSKA

W rol. gł. Sielański, Woliński, Kondrat, Wiszniewska, Benita

Polskie Kino
Światowid | Wielki polski film historyczny z okresu powstania listopadowego

„Ku wolności”
 Poisicy utarli! Kozacy! Miłość ku roszceni Honor i obowiązek żołnierski! „Ku wolności” to pieśń, o polskim bohaterstwie i umiłowaniu wolności! Uprasza się o przybywanie na początki seansów 4, 6, 8 i 10 w niedzielę od godz. 2-ej

CASINO | Nieodwołalnie ostatni dzień!
„Gdy kwitną bzy”
 Jeannette Macdonald i Nelson Eddy

MARS | Fred Astaire i Ginger Rogers
„Zatańczymy”
 w najweselszym swolm filmie

PHM | Królowa ekranu polskiego
Jadwiga SMOSARSKA
 Eugeniusz BODO, ZNICZ i in „SKŁAMAŁAM”
 w wielkim filmie obyczajowym Piękny kolorowy nadprogram

Zwiedzajcie Sa'on Demonstracyjny
Nowości i Wynalazków
 (HOTEL EUROPEJSKI)
 otwarty codziennie od 10 rono do 8 wieczór.

Nauka
 INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10 p. 1. Nauka języka niem. w grupach o równych poziomach i celach od 4 zł. mies.
 STUDENT PRAWA, z wieloletnią praktyką korepetytorską przygotowuje w zakresie gimnazjalnym — języki: francuski, niemiecki, łacina. Warunki b. przystępne. Zgodzi się na wyjazd. Oferty pod A. W. do Administracji „Dziennika Wileńskiego”.
 STUDENT U.S.B. udziela korepetycji ze wszystkich przedmiotów, w zakresie matury dużej. Baksta 15, pokój 41. (173—2)
 KOREPETYCJI w zakresie gimnazjum z wszystkich przedmiotów udziela studentka U.S.B. Informacje: ul. Ostrobramska 8—18, sklep M. Wysockiej. (171—2)

Resztki wysortowanej porcelany
 wyprzedaje jedyny chrześcijański hurtowy skład szkła, fajansu, porcelany, naczyń, lamp i gramofonów.
D. H. „T. Odyniec” — wł. I. MALICKA
 WILNO, ul. Wielka 19, tel. 4-24.
 Szkło okienne na skrzynie i szyby. Przeboje płyt gramofonowych od zł. 1.60.
 Najniższe ceny. Cenniki gratis.

Kupno i sprzedaż
 SKLEP SPOŻYWCZY w dobrym punkcie z urządzeniem, towarami i mieszkaniami sprzedam tanio. Tomasz Zana 23-b. (191—2)
 SPRZEDAM sklep spożywczy - wódczany, świetnie prosperujący. Poważni reflektanci zgłoszą się Wileńska 22, Muchiada.

Praca zaofiarowana
 SŁUŻĄCA do wszystkiego, umiająca gotować potrzebna od zaraz. ul. Wileńska 32 m.2.

Praca poszukiwana
 OGRODNIK - POMOLOG przyjmuje zamówienia na roboty sezonowe: sadzenie drzew owoc. itp. Oferty: Pomolog, ul. Św. Piotra i Pawła 5/1, m. 8.
 RZĄDCA-EKONOM poszukuje pracy. Zgłoszenia do admin. „Dz. Wil.” dla „I. K.”
 MILEJ powierzchowności, z dobrej rodziny, niania-wychowawczyni poszukuje posady do dzieci; posiada praktykę, lubi dzieci, ma dobre rekomendacje Kolejowa 17/2, m. 2.
 ZARZĄDU DOMEM poszukuje fachowy administrator, przywrócić rentowność i udoskonali gospodarstwo choćby najbardziej zaniedbaną. Zgłoszenia do admin. „Dz. ennika Wileńskiego” dla „A. B.”
 NAUCZYCIELKA - WYCHOWAWCZYNI, mająca za sobą kilkuletnią praktykę w szkołach i prywatnie, poszukuje pracy w oświatowym domu polskim. Zgodzi się na wyjazd Łask. oferty do admin. „Dz. Wil.” dla „Nauczycielki”, tamże adres. (187—3)
 Z KAUCJĄ do 2.000 zł. w gotówce, poszukuję pracy. Objem wszelką posadę i pracę nawet fizyczną. — Oferty: Sosnowa Nr. 1, mieszkanie 4. (191—2)
 NIANIA - WYCHOWAWCZYNI poszukuje posady do dzieci z porządnej rodziny, długoletnie świadectwa, referencje na miejscu, zna szycie. Więzienna 10, m. 5.

Różne
 AKUSZERKA dyplomowana. Zastrzyki, masaże, banki, opatrunki. Przyjęcia od 3-6 popoł.: ul. Św. Jańska Nr. 11, m. 5.
 KTO pożyczyc bezrobotnemu 10 zł. — pożyczkę zwrócić 3.XII. 1937 r. Adres w adm. „Dzienn. Wil.” (182—1)

Zguby
 ZGUBIONO 7 b.m. w ogrodzie po-Bernardyńskim torebkę damską skórzaną. Znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem: Mostawa 3-a, m. 23.

Pomóżmy bliźnim!
 Byli ochotnik Wojsk Polskich z okresu walk o Niepodległość Polski, uczestnik w walkach o Wilno rok 1918, 1919 i 1920, zredukowany urzędnik, obecnie znajdujący się w bardzo trudnych warunkach materialnych, bez środków do życia i mieszkania. Jako były obrońca Ojczyzny, zwraca się do Społeczeństwa wileńskiego z gorącą prośbą o laskawą ofiarę i pomoc.
 Laskawe zaofiarowanie przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego”.

Jagiellońska 10. Tel. 13-70
Czytelnia „NOWOŚCI”
 Czynna od godz. 11—19-ej
 Kaucja 3 zł. — Abonament zł. 1.50
 Pamiętajcie o lekturze szkolnej!
 Dzieła klasyczne — nowości — beletrystyka francuska, niemiecka i in.

Ogłoszenie o przetargu
 Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę:
 1) Sukna granatowego około 1100 mtr (wzory sukna można obejrzeć w Wydziale Oświaty i Kultury).
 2) Na wykonanie 500 par rajtuzów z czystej wełny dla dziewczynek od 7 do 14 lat (do oferty należy dołączyć jeden sweter na wzór).
 3) Na wykonanie 500 sztuk swetrów bez rękawów z czystej wełny dla chłopców od 7 do 14 lat (do oferty należy dołączyć jeden sweter na wzór).
 4) Na dostawę 625 mtr. satyny szer. 140 cm. koloru granatowego (do oferty należy dołączyć wzory).
 5) Na wykonanie przeszło 1000 par buczków z boku (wzory można obejrzeć w Wydziale Oświaty i Kultury).
 6) Na uszycie płaszczów zimowy a według różnych wymiarów z dodaniem płótna i guzików (o warunkach wykonania należy dowiedzieć się w Wydziale Kultury i Oświaty).
 Oferty na powyższe dostawy i roboty w zalokowanych kopertach należy składać do godziny 9-ej dnia 13 listopada 1937 r. w którym to dniu o godzinie 9 m. 30 w lokalu Wydziału Oświaty i Kultury odbędzie się otwarcie ofert.
 Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od zaofiarowanej ceny i rozdziału zamówień oraz całkowitego umiłowienia przetargu.
 Ogłanianie wzorów, udzielanie informacji i warunków wykonania oraz przyjmowanie ofert uskutecznią się w Wydziale Oświaty i Kultury (ul. Dominikańska 2 — główne wejście — parter na lewo, pokój Nr. 2,3) w godzinach wyłącznie od 10 do 12-ej.
 ZARZĄD MIEJSKI W WILNIE.

Ogłoszenie o przetargu
 Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczony ofertowy przetarg na dostawę do szpitali miejskich na przeciąg 4-oh miesięcy od 1-go grudnia 1937 r. do 31 marca 1938 r. pieczywa, a mianowicie: chleba razowego, chleba białego, chleba siłkowego, bułek francuskich i sucharków postnych.
 Oferty w podwójnych zalokowanych kopertach ze wskazaniem procentowego ustępowania od cen na pieczywo, notowanych przez Starostwo Grodzkie w Wilnie, należy składać do dnia 22 listopada 1937 r. do godz. 8 m. 30.
 Otwarcie ofert odbędzie się w tymże dniu o godz. 9-ej w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (pokój Nr. 104).
 Stający do przetargu winni złożyć kaucję w wysokości 100 zł.
 Przyjmowanie ofert i udzielanie bliższych informacji uskutecznią się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego (ul. Dominikańska Nr. 2 — oficyna, pokój Nr. 103).
 ZARZĄD MIEJSKI W WILNIE.

Polecam materiały ostatniej nowości na sezon jesienno zimowy
WILHELM DOWGIAŁŁO
 ZAKŁAD KRAWIECKI
 SW. JAŃSKA 6
 telefon 22-35

Popierajcie handel i przemysł chrześcijański

FRANK HELLER. 28)
Osobliwa podróż do szefa
 Przekład autoryzowany Wł. Olszewskiego.

— Anglik milczał, patrząc przed siebie niemrawo i uparcie.
 — Panie Graham!
 Anglik jednak siedział jak przykutty.
 — Rozumiem — zawołał wesoło Collin — na pewno przygotował pan na moją cześć, z racji mego powrotu, wspaniały obiad w domu.
 Czy zgadłem?
 Graham kiwał głową.
 — Dla mnie — rzekł — wystarczy skromny obiad.
 Collin wybuchnął głośnym śmiechem.
 — To świetnie się składa. Poszukamy sobie skromnej jadłodajni gdzieś w pobliżu Brandenburger Tor. Jedźmy w tamtą stronę. Niech pan przystanie po drodze przed większym składem aptecznym.
 Graham niebawem zatrzymał samochód i Collin wysiadł. Wszedł do wielkiego sklepu, w którego oknach

wystawione były najrozmaitsze preparaty chemiczne, farby i naczynia szklane.
 Tilliusa zdziwiło, że Graham uporczywie wpatrywał się w okna wystawowe. Chciał widocznie wiedzieć, co się dzieje w środku.
 Pan Collin czynił liczne zakupy. Dwaj subiekti uwijali się koło niego i co chwila odkładali na ladę pakunki z flaszeczkami, epruwetkami i przeróżnymi chemikaliami, a pan Collin wciąż kupował.
 Wydawało się, że bardzo się interesował przemysłem chemicznym, w jakim jednak celu kupował wszystkie te produkty, tego Tillius nie umiał sobie wytłumaczyć.
 W trakcie obiadu Anglik nie odezwał się ani słowem. Ze ścian jadłodajni ispozierali wysocy pruscy oficerowie sprzed stu lat na przed-

stawicielei obecnego pokolenia, którzy delikatnie popijali co najwyżej cienkie wino mozelskie.
 Pan Collin był w doskonałym humorze. Jakiś apetytem, podczas gdy Anglik siedział jak mruczek, grzebał w delcem po talerzu i kosztował wino jak lekarstwo.
 Po obiedzie wstąpili do kawiarni, potem poszli do kina, potem do baru, gdzie wypili po dwa kieliszki wódki, aż wreszcie Collin postanowił przystąpić do rzeczy.
 — Czas już, panie Graham!
 Kacper niefrasobliwie brał udział w tym włożeniu się po miesiące całej populudnie i całej wieczór. Teraz chciałby się nareszcie dowiedzieć, jaki jest dalszy program zabawy i dlaczego ma w niej uczestniczyć.
 Już miał się zapytać, gdy Graham odezwał się grobowym głosem.
 — Czy pan profesor stanowczo się zdecydował?
 — Jak najbardziej — stanowczo — panie Graham.
 — Mam jakieś niedobre przeczu-cie — rzekł Anglik.
 Kacper po raz pierwszy stwierdził, że Anglika może opuścić dobry humor.
 — Nie zaprzęčajmy sobie głowy

przeczciami — odparł sucho Collin.
 Po dziesięciu minutach zatrzymali się w uliczce obok kościoła, gdzie byli przed obiadem i gdzie Kacper popił tyle krwi Anglikowi. Na widok tych ponurych murów przeszło go mrowie. Musi tutaj stać się coś niezwykłego, niewiarogodnego, coś fenomenalnego — powtarzał sobie. Ogłądał się na wszystkie strony, ale nie uderzyło go nic szczególnego. Dlaczego jednak mister Graham opowiadał, że nigdy tutaj nie był i że tego kościoła nigdy nie widział? A co znaczą te ich zagadkowe sposoby porozumiewania się, te ich pytania: „czy pan profesor stanowczo jest zdecydowany” lub te zię przeczuć? Co, u stu diabłów, zle ma się skończyć?
 Collin wysiadł, szepnął kilka słów do Grahama i znikł.
 Anglik odjechał o kilkadziesiąt metrów dalej i zatrzymał samochód w ciemnym zaułku. Skrzyżował ręce na piersiach i zdawało się, że zaczął chrząkać.
 Gdybym miał w kieszeni — myślał Tillius przygnębiony — gdybym miał więcej niż dziesięć marek, za-

raz bym drapnął. Na domiar złego nie znam w Berlinie nikogo oprócz Gerbera, a ten niewiele mi chyba pomoże.
 Minuty wlokły się godzinami. Graham wciąż siedział nieruchomy. Północ już minęła.
 Tillius czuł wyczerpanie, więcej moralne niż fizyczne. Wypadki tego dnia rozstrzygnęły go kompletnie.
 Na wieży zegarowej wybiła pierwsza. Tillius drgnął. Ktoś otworzył ostrożnie drzwiczki i wszedł do samochodu. Do uszu Kacpera doszedł jak by brzęk szkła. Był to Collin. W reku trzymał niewielką czarną tekę. Skinął Kacperowi głową.
 — Co nam pan przyniósł? — zapytał — Kacper zaciekawiony. Mam wrażenie, że słyszałem brzęk szkła.
 — Chyba się pan przesyłał — rzekł Collin opryskliwie. — No, jażda, mister Graham! Na co pan czeka?
 — Anglik odwrócił się i spojrział na teczkę. Złamany był na duchu.
 — No, jedziemy nareszcie?! — przynağłał Collin.
 (C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 10. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6— CENY OGŁOSZENI: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednostp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lam) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Komunikaty instytucji dobrocz. i społeczn. za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miesięca.

